

Helena Raszka

Dzień Patronki Szkoły

Gazetka Okolicznościowa
wiersze



Zebrały i opracowały Anna Tytonik i Anna Kubera,
z pomocą Antoniny Kobus, Nadii Wiedro i Hani Roszatyckiej.

Maj 2020

Drodzy Uczennice i Uczniowie naszej Szkoły,

chciałoby się napisać, że oddajemy tę gazetkę w Wasze ręce, ale sytuacja, w jakiej obecnie się znajdujemy, uniemożliwia nam dosłowne wykonanie tej czynności. Drukujemy ją zatem online i zachęcamy do czytania.

Znajdziecie w niej przede wszystkim najpiękniejsze wiersze Heleny Raszki. W tym czasie, kiedy z powodu pandemii biblioteki są zamknięte lub ich funkcjonowanie jest ograniczone, taka forma publikacji literatury pięknej jest chyba dobrym rozwiązaniem. Jeśli utwory naszej patronki wydają Wam się dziwne i niezrozumiałe, nie przejmujcie się tym, im więcej bowiem będziecie nabierać życiowego doświadczenia, im więcej przeżyjecie różnych sytuacji, tym bliższa zacznie stawać się dla Was poezja Raszki. I nagle zaczniecie odnajdywać się w tym, co jeszcze dziś wydaje się trudne do zinterpretowania, aż do chwili, gdy ze zdumieniem stwierdzicie: przecież ten wiersz jest o mnie ☺

Niektóre wspaniałe czytelniczki Klubu „Mole Książkowe Online” podziela się z Wami swoimi odczuciami związanymi z czasem pandemii. Polecą Wam też książki, które przeczytały. Poznamy również słowa nowego hymnu naszej szkoły oraz Wasze opinie o nim.

Przyjemnej lektury ☺

Anna Tytonik



Nowy hymn szkoły a „Olimpiada” Heleny Raszki

Miło nam poinformować, że Panie Anna Kubera i Edyta Jaz napisały słowa do nowego hymnu naszej szkoły. Jak zauważycie, są w nim nawiązania do jednego z najpiękniejszych wierszy Heleny Raszki pt. „Olimpiada”. Zwróćcie uwagę na słowa refrenu hymnu:

*Bo tak jak łyżwiarz z wiersza partnerkę
ty życie unosi wysoko.
Poza horyzont i wyobrażnię
kroczy śmiejąc się szeroko.*

Przeczytajcie teraz wiersz Heleny Raszki pt. „Olimpiada” i zastanówcie się, czego metaforą jest wznoszenie przez łyżwiarza partnerki podczas tańca na lodzie. Można się domyślić, jak trudne jest to zadanie dla łyżwiarza, nawet niebezpieczne, wymagające wielu lat ćwiczeń, upadków, treningów.

H. Raszka „Olimpiada”

Trzeba podnieść życie
wysoko,
jak łyżwiarz partnerkę nad głową,
w kręgu wirujących trybun,
łukiem poza horyzonty
i wyobrażenia.

Trzeba unieść siebie ponad siebie,
nie więcej.
Ale to i tak,
i tak nad siły.

Nowy Hymn SP7 im. H. Raszki w Szczecinie

Zaraz po wojnie wśród wzgórz warszawskich
mała szkoła powstała,
wiele lat później szczecińskiej poetki
imieniem została nazwana.
To tutaj właśnie co rok we wrześniu
w blasku słonecznych promieni,
w drodze po wiedzę i mądrość przystaje
młody człowiek pełen nadziei.

Ref. Bo tak jak łyżwiarz z wiersza partnerkę
ty życie unoś wysoko.
Poza horyzont i wyobraźnię
krocz śmiejąc się szeroko. (x2)

W szarym budynku na szczycie góry
przez wiele kolejnych lat,
życiem tętniły te szkolne mury
a potem zmian nadszedł czas.
Dziś nowe ściany i okolice
lecz duch pozostał ten sam.
Wciąż ukazują nam swe oblicze
mądrość i uśmiech a Ty przy nich trwaj.

Ref. Bo tak jak łyżwiarz z wiersza partnerkę
ty życie unoś wysoko.
Poza horyzont i wyobraźnię
krocz śmiejąc się szeroko. (x2)

W życiu nie straszne są nam wyzwania
Siódemka mówi nam głośno,
że ważne serce, wierność, przyjaźnie
tak nowe pokolenia tu rosą.
Zgodnie ze zdaniem naszej Patronki
nie chowaj swych myśli i pragnień
bo "nawet gdy zamkniesz im wszystkie bramy,
one wyfruną szparami".

Ref. Bo tak jak łyżwiarz z wiersza partnerkę... (x2)

słowa: Anna Kubera, muzyka: Joanna Budkowska

Opinie uczniów naszej szkoły o nowym hymnie

Antonina Kobus, kl. 4d:

Pozytywnie oceniam słowa nowego hymnu szkoły. Szczególnie podoba mi się pomysł z łyżwiarską parą - zaskakujący i kojarzący się z czymś pięknym. W tekście pojawia się sporo radosnych porównań, które zachęcają do uczęszczania do szkoły.

Hania Roszatycka, kl. 5h:

Według mnie nowy hymn przypadnie do gustu wielu uczniom i nauczycielom. Jest rymowany, dzięki czemu polubią go młodsze dzieci, ale jest tak sformułowany, aby spodobał się też starszym uczniom naszej szkoły. Najbardziej podoba mi się fragment: „W życiu nie straszne są nam wyzwania / Siódemka mówi nam głośno, / że ważne serce, wierność, przyjaźnie / tak nowe pokolenia tu rosną.”

Nadia Wiedro, kl. 5h

Moim zdaniem hymn zachęca do spełniania marzeń i jest łatwy do nauczenia na pamięć. Jest też dosyć poetycki, więc na pewno wielu osobom spodoba się jego tekst, jednak myślę, że łatwiej będzie się go nam śpiewało, gdy poznamy melodię. Słowa dodają otuchy i na pewno dużo ludzi z SP7, niezależnie do wieku, chętnie będzie czytać, śpiewać, lub chociaż nucić hymn naszej szkoły. Jest też tak ułożony, że może być tylko dla naszej szkoły.

O Helenie Raszce słów kilka



„Dziękuję, że wybierając mnie na patronkę waszej szkoły, włączyliście mnie i moją poezję w żywy i społeczny krąg naszego współistnienia – to słowa Heleny Raszki, wypowiedziane przez nią podczas uroczystości nadania jej imienia naszej szkole w 2015 r. Poetka miała wtedy 85 lat, była zatem świadkiem tworzenia się nowej tradycji SP 7 w Szczecinie, inspirowanej jej osobą i twórczością – corocznych obchodów święta poezji w naszej szkole – Dnia Patronki – szczecińskiej poetki.

Helena Raszka urodziła się w 1930 roku w Bydgoszczy. W Szczecinie mieszkała od 1951 roku, kiedy to jej mąż został przeniesiony tu do pracy w Stoczni. Jako poetka zadebiutowała w 1956 roku na łamach szczecińskiego tygodnika "Ziemia i Morze". Ma w swoim dorobku 13 tomików poetyckich, w tym debiutanckie "Okruchy bursztynu" (1959) i "Liczbę pojedynczą" (1970). Ostatnią jej aktywnością poetycką były tomiki "Głosy w przestrzeni" i "Imię własne" wydane w 2011 roku. W swojej poezji artystka często odwołuje się do Szczecina i Pomorza. Wiele jej tomików przez cenzurę latami przeleżało w szufladach, m.in. przez dedykację na jednym z nich dla szczecińskich stoczniowców.

Żeby lepiej poznać sekretne myśli Heleny Raszki przeczytajcie książkę Andrzeja Sulikowskiego „Helena Raszka zaprasza na spotkanie”. To z niej pochodzą poniższe cytaty. Wybrałyśmy je dla Was, by przybliżyć Wam poetkę jako człowieka, jej codzienne sprawy i przemyślenia. Ale są to oczywiście tylko fragmenty, by dowiedzieć się więcej, zajrzyjcie po książkę do biblioteki (gdy już będzie otwarta).

HELENA RASZKA O...

...MEŻU: Kazik objawił się w moim życiu dość niespodziewanie. Bywał w biurze mojego ojca, ażeby popołudniami pisać pracę magisterską. Uzyskał już tytuł inżyniera leśnika, w tym charakterze nawet pracował u mego taty, lecz zachęcano go, ażeby ukończył pełne studia z leśnictwa. Najpierw zobaczyłam go na balu z daleka, gdy odwrócił się w moją stronę i popatrzył bardzo uważnie, jak robią to młodzieńcy u początku dorosłego życia. Miał piękne, niebieskie oczy, spodobał mi się od razu, a tata podprowadził go do mnie i przedstawił jako swego współpracownika. W ten prosty sposób poznaliśmy się na balu sylwestrowym. (...) Przy okazji kolejnych wspólnych tańców usłyszałam od Kazika szeptane życzenia, żebym stała się wielką poetką. Bardzo mnie ujął swym podziwem i zaufaniem. Nasza zażyłość wzrastała z miesiąca na miesiąc. (...) W grudniu, po roku znajomości, Kazimierz poprosił rodziców o moją rękę.

...KAŚCE: W niektórych kominach naszej ulicy (...) zagnieźdżały się na wiosnę kawki. (...) Na przeciwległym dachu widzieliśmy z naszego okna parę kawek, które systematycznie karmiły swoje pisklęta ukryte w kominie i wystawiające tylko stosunkowo wielkie dzioby, doczepione do niekształtnych jeszcze główek. Był to dla nas widok głęboko poruszający – oto czarne, dorosłe ptaki przynoszą z pobliskich ogrodów owady, pędraki, a także kawałeczki pieczywa i resztki innej żywności. Przez cały dzień starają się nasycić swoje dzieci, nie znajdując prawie spokoju i wytchnienia. Po paru tygodniach dwie małe kawki już skutecznie choć niezdarnie latały, zaczepiając się pazurkami na gałęziach pobliskiej topoli. Natomiast trzecie pisklę (...) w żaden sposób nie mogło poradzić sobie z tym

krótkim dystansem. Przy kolejnej (...) próbie osunęło się nagle z dachu, przetoczyło przez rynnę i zaczęło rozpaczliwie machać skrzydłami (...) Lądowanie było pozornie niezdarne jak ów chybiony lot, a skończyło się na trawniku (...) I wtedy poprosiłam wnuka: - Tomku, biegnij na dół, przejdź ostrożnie jezdnię i przynieś tu, na górę to pisklę kawki (...) Po chwili Tomek wrócił nieco zziębnięty i dumny z żywym zawiniątkiem w dłoniach. Kawka traktowała pobyt u nas jako okazję do poznania nowego stada opiekunów. (...) Kaśka – takie imię zostało jej nadane – (...) wręcz się z nami spoufalila.

... **GRABIENIU LIŚCI I GIMNASTYCE:** Przez parę godzin grabię w moim ogrodzie opadłe liście. Szczególnie ważne jest uprzątnięcie ich spod starej jabłoni oraz spod dwudziestoletniej (plus minus) czereśni (...). Wygrabiwszy dokładnie parę arów domowego ogrodu, wyprowadzam z wózkowni rower, by przedostać się z naszego wiejskiego osiedla na odległe o trzy mile Pogodno. Gimnastyka z grabiami w chłodnym, rześkim powietrzu, rozjaśnionym żółtawymi, ukośnymi promieniami zachodzącego słońca, rzetelnie rozgrzewa mięśnie. Zwykłe narzędzie ogrodnicze – przedłużenie ludzkich dłoni – okazuje się w praktyce skutecznym, uniwersalnym instrumentem gimnastycznym. Po rozgrzewce chętnie więc dosiadam roweru wyścigowego, zapuszczając się w labirynt drózek puszczańskich.

... **UKRYWANIU I OPRAWIANIU POLSKICH KSIĄŻEK:** Na pierwszych zajęciach nauczyliśmy się oprawiania książek w mocny papier pakunkowy w tym celu przede wszystkim, by chronić przed zniszczeniem cenne, pojedyncze egzemplarze. Ponadto chodziło o to, aby przed Niemcami zakryć okładkę z polskim liternictwem. Bywało i tak, że pani od polskiego przynosiła książki niekompletne, bez oprawy, nawet bez wyciętej jeszcze w domu karty tytułowej. W razie rewizji żandarmi czy gestapo miałoby kłopoty z ustaleniem tożsamości podręcznika lub powieści. Tę samą metodę odcinania okładek i kart tytułowych stosowaliśmy później wobec Rosjan, pożyczając sobie przedwojenne książki o Piłsudskim.



Życie uczniów w czasie pandemii, co robimy i jak sobie radzimy?

Nadia Wiedro, kl. 5h

Uczenie zdalne przynajmniej dla mnie jest trudniejsze niż normalne lekcje w szkole, chociaż nie muszę wstawać tak rano jak zwykle, lekcji jest znacznie mniej i są mniej liczne kartkówki. W dodatku w nauce przeszkadza mi ta niepewność, kiedy myślę za jak długo to wszystko się skończy. Kiedy przypominam sobie, że jest epidemia, nie można wychodzić bez powodu z domu i normalnie żyć, czuję się dziwnie, trochę jak w jakimś filmie i czasem czuję się trochę smutna. Ale pocieszam się tym, że to na pewno się kiedyś skończy, bo to w końcu żaden film ani gra komputerowa. To prawdziwe życie i trzeba wykorzystać wolny czas spędzany w domu. Trzeba się cieszyć, że mamy czas dla rodziny. Dla zabicia nudy w tym trudnym czasie czytam książki fantasy, żeby chociaż na chwilę oderwać się od prawdziwego, realistycznego świata i zagłębić się w świat magii. Zwykle w trakcie czytania takich książek myślę o nich całymi dniami, więc to zdecydowanie pomaga.

Hania Roszatycka, kl. 5h:

Ja w czasie pandemii czuję się zła, że wcześniej nie pomyślałam o tym, żeby zaopatrzyć się w maseczki, płyny antybakteryjne itp. Ale też smutna, że nie mogę za bardzo wyjść z domu. Bardzo chciałabym wrócić już do szkoły i znowu normalne żyć, w którym codziennie noszę podręczniki w plecaku i spotykam się z moimi koleżankami. Chociaż dalej utrzymujemy kontakt jest to coraz trudniejsze, ponieważ każda z nas ma swoje obowiązki i inne rzeczy do zrobienia. Od czasu do czasu mogę się spotkać z jedną z moich przyjaciółek w lesie lub na wybiegu

dla psów (to w sumie dzięki psom możemy czasami porozmawiać w realnym świecie).

Największego towarzystwa zapewnia mi rodzina i książki - przyjaciółki, na których zawsze mogę polegać. Aktualnie czytam książkę pod tytułem "Pięć Królestw". Ona nigdy mi się nie znudzi. Gdybym mogła porozmawiać o niej z jej autorem – Brandonem Mullem, miałabym pełno pytań głównie do ostatniej, a zaraz piątej części. Czytam ją już drugi raz i dalej nie mogę uwierzyć, że tak piękną książkę napisał jeden człowiek. Jest naprawdę wspaniała i fascynująca. Polecam ją wszystkim. Jest tam dużo zwrotów akcji, przygód, magii, przyjaźni, sprzymierzeńców i wrogów. Chociaż w niektórych momentach jest dużo krwi... jestem pewna, że spodobałaby się i chłopcom, i dziewczętom. Jestem pod wrażeniem, że jedna książka może dać dwa dni zastanawiania nad jednym słowem.

Antosia Kobus, kl. 4d

Życie czwartoklasistki w czasie pandemii nie jest takie złe, chociaż najgorsza jest tęsknota za przyjaciółmi. Więcej wysiłku wkładam w szkolne obowiązki, ale mam też więcej czasu na przyjemności: zabawę z siostrą i czytanie. Szczególnie polecam Wam zabawne przygody Hedwigi, czyli serię książek Fridy Nilsson. Będziecie płakać ze śmiechu - dobra zabawa gwarantowana.



Na koniec przypomnijmy kilka wierszy Heleny Raszki

(Wiersze z tomu „Imię własne” spisanego w latach 1983-89, dotąd nie wydanego)

„Niczyje”

Ani łatwo,
ani prosto,
słowa same łączą się głoskami
i mruczą swoje sensy
z tajemniczą logiką.
Mogę starać się taić myśli,
poglądy,
pragnienia.
Mogę im zamknąć wszystkie bramy.
One wyfruną szparami
same z siebie lotne,
same z siebie poddane,
siebie się nie bojące.
Jakby oddarte ode mnie.
Już niczyje.

„Przyjdzie czas przeprowadzki”

Przyjdzie czas przeprowadzki,
zamieszkać w łodygach roślin,
w dziobach ptasich
rozmienię się na drganie powietrza.
Przyjdzie czas,
wyjmiesz wtedy
z ram słonecznych mój obraz
osuszony ze wzruszeń,
z wymazanym podpisem.
Deszcz przecieknie przez rzęsy,
korzenie rozplączą włosy,
wrzosowiska

motylom porozdają ich zapach.

Pęknie
spróchniałym trzaskiem
łuk odlotu rusałki
z twojej dłoni
w gąszcz światła
rozdzierany na oścież.

„Kielkowanie”

Powoli,
głoska po głosce,
sylaba za sylabą
dorasta się do słowa.
Z niego
myśl pączkująca
Rozkrzewiające się bujnie
zdania.
Ich sens,
pożywny owoc.
Drażę miąższ urody,
Soczyste smaki.
Pod nimi
twarda pestka
rozumienia.
To z niej
kielkuje
człowiek.

„Wewnątrz”

Jakie to szczęście
być poza pragnieniami.
Wewnątrz marzeń
jest lęk i zamęt uniesienia,
szamotanina możliwości,
chichot przegranej.
A tu śpiewa przestrzeń,

pachnie świt,
las się otwiera.

Nikt tędy nie przechodzi,
nikogo nie wzywa
na pojedynkę serdeczny.
Niczyje wołanie tu nie odstrasza,
nie przyzywa.
Bezbrzeżna płyniesz
ani przez,
ani do.
Wewnątrz promienia.



HELENA RASZKA – NAJWAŻNIEJSZE DATY

24 stycznia 1930 – przyjście na świat jako Helena Błażejowska

1936 – rozpoczęcie gromadzenia swoich własnych książek – tworzenia własnej biblioteczki

1939 – wybuch II wojny światowej, wysiedlenie i początek trwającej sześć lat tułaczki

1949 – zdanie matury w Gorzowie Wielkopolskim

1950 – ślub z Kazimierzem Raszką

1951 – przeprowadzka z Gorzowa do Szczecina, narodziny córki Bożeny 4 XI 1951

1956 – debiut literacki – wiersz „Drogi”

1959 – ukazanie się drukiem debiutanckiego tomiku wierszy „Okruchy bursztynu”

1959 – przeprowadzka do bloku przy ul. Żwirki i Wigury 12 (tam Helena Raszka mieszka aż do śmierci)

- 1962** – ukazanie się drukiem drugiego tomiku wierszy „Inny kraj”
- 1965** - ukazanie się drukiem trzeciego tomiku wierszy „Blżej dna”
- 1966** - ukazanie się drukiem czwartego tomiku wierszy „Portret zdziwiony sobą”
- 1970** - ukazanie się drukiem piątego tomiku wierszy „Liczba pojedyncza”
- 1994** – ukazanie się tomu poetyckiego „Biała muzyka”
- 1996** – Laureatka Nagrody Artystycznej Miasta Szczecina
- 2000** – ukazanie się książki poetyckiej „Korzeń i skała”, książki poetyckiej „Na poboczu”
- 2010** – szczecińskie obchody jubileuszu osiemdziesięciolecia urodzin poetki
- 2011** – ukazanie się tomu poetyckiego „Imię własne”
- 2013** – śmierć męża Heleny Raszki – Kazimierza
- 2015** – Helena Raszka patronką Szkoły Podstawowej nr 7 w Szczecinie
- 17 maja 2016** – śmierć Poetki

KONIEC